

Poczekajcie z tydzień i zobaczycie, co się wydarzy w Polsce

10 października 2020

Polska, która krytykuje „niesprawiedliwe wybory” na Białorusi, powinna zająć się swoimi wyborami prezydenckimi w lipcu, które wygrał Andrzej Duda, powiedział w piątek białoruski przywódca Aleksander Łukaszenko.

„A to, że Polacy hajpują dziś na Białorusi – poczekajcie z tydzień i zobaczycie, co się wydarzy w Polsce. Dlaczego pchają się do nas Litwini, Polacy i Ukraińcy? Ponieważ mają katastrofalną sytuację, trzeba odwrócić uwagę mieszkańców, a najlepiej pokazać palcem, że my za to odpowiadamy. Więc jeszcze trochę cierpliwości – wkrótce ludzie się za nich wezmą... Mówią, że u nas były „niesprawiedliwe wybory, 80%”. A z wynikiem 50,5% w Polsce wygrał Duda. Teraz wszyscy twierdzą, że to kompletne fałszerstwo. Właśnie tym trzeba się zająć”, przytacza słowa Łukaszenki BelTa.

2 października Ministerstwo Spraw Zagranicznych Białorusi poinformowało, że Polsce i Litwie zaproponowano zmniejszenie obecności dyplomatycznej w kraju do 9 października – odpowiednio z 50 do 18 i z 25 do 14 pracowników. Według MSZ wynika to z „otwarcie nieprzyjaznych ruchów” państw w kierunku Mińska, które ingerują w sprawy wewnętrzne i ignorują podstawowe suwerenne prawa Białorusi.

6 października misja UE w Mińsku oświadczyła, że żądanie władz białoruskich, by Polska i Litwa ograniczyły obecność dyplomatyczną w Mińsku, przynosi efekt przeciwny do zamierzonego, ambasadorzy tych państw zostali wezwali na konsultacje. Później ambasadorzy innych państw członkowskich UE m. in.: Niemiec, Łotwy i Estonii, Rumunii w geście

solidarności również tymczasowo opuścili Mińsk.

Wcześniej białoruskie władze wielokrotnie twierdziły, że trwające w kraju protesty są koordynowane z zagranicy. Łukaszenka oskarżył zachodnie państwa o bezpośrednią ingerencję w sytuację w republice, zauważając, że zamieszki są kierowane przez USA, a Europie w to graj. Zdaniem Łukaszenki protesty są koordynowane przede wszystkim przez Polskę, Czechy, Litwę i Ukrainę.

Stosunki między Białorusią a krajami UE gwałtownie się pogorszyły po wyborach prezydenckich 9 sierpnia, które według CKW, Łukaszenka wygrał po raz szósty – uzyskał 80,1% głosów. Opozycja republiki uważa, że wybory zostały sfałszowane i wygrała je Swiatłana Cichnouska. Unia Europejska nie uznała Łukaszenki za prawowitego prezydenta Białorusi. Po wyborach nadal trwają masowe protesty w kraju.

Źródło: pl.SputnikNews.com